Глава 3

– Ан, привет! Что это ты чешешь, невзирая на лица! – услышал я за спиной.
Оглянувшись, увидел своего дружка – вечного жида, скитальца по городским злачным местам и студента пединститута Рабиновича. Поздоровавшись за руку, процедил сквозь зубы: «Да муть всякая в голову лезет, застит белый свет. Вот и не вижу никого».
– Та, хрен с нею, – жеребился Рабинович. – Поглянь, лучше, на мою новую тёлку!
– На ту дуру, что носится на колёсиках по мостовой? Высунула язык, как доберманиха и облизывает ветер. Прёт, как сумасшедшая!
– А как она по ночам прёт! Иногда даже коньки не снимает! Хочешь, позычу или на твою махнём не глядя!
– Катись ты со своей подальше, а то козлом завоняло.
– А за козла, знаешь?
– Знаю, а что вонять не будешь?
Рабинович заёрзался внутри себя и предложил мир, на который я сразу согласился, тем более, что уже неделю дружбан прикрывал мой зад в институте, где я учусь вместе с ним на третьем курсе и за какие-нибудь два с половиной года успел превратиться в отъявленного и закоренелого прогульщика.
– Я всем рассказываю, что ты на больничном; что продуло сквозняком и воспалился какой-то там нерв; что у тебя перекосилось лицо, – продолжал реготать Рабинович. – Так, что смотри, дуй к своей знакомой медичке – палочке-выручалочке, пусть она тебе оформит помилование для деканата. А пока, давай по пивку, а то, как говориться, под лежачий камень сам знаешь, что потечёт, но только не то, что душа просит!

Rozdział 3

- Cześć, An! A cóż tak lecisz, nie zauważając znajomych! – usłyszałem za plecami. Odwróciłem się i zobaczyłem swojego kumpla – Wiecznego Żyda, Tułacza po miejskich przybytkach uciech i studenta Instytutu Pedagogicznego Rabinowicza. Podając mu rękę, wycedziłem przez zęby: „Jakaś zaćma padła mi na oczy, przesłaniając cały boży świat. Patrzę i nie widzę nikogo”.
- A chuj z nią - zarżał Rabinowicz. Popatrz lepiej na moją nową laskę!
- Na tę durną, co zaiwania na rolkach po jezdni? Wysunęła język niczym dobermanica i wiatr oblizuje. Zasuwa jak głupia!
- A jak ona po nocach zasuwa! Nieraz tak napalona, że nawet rolek nie zdejmuje! Chcesz, to ci ją pożyczę albo wymienię na twoją.
- A idź ty do diabła ze swoją, coś capem zaleciało.
- Wiesz, co za capa?
- Wiem, a co, wąchać nie będziesz?
Rabinowicz spiął się w sobie i zaproponował pokój, na co od razu wyraziłem zgodę, tym bardziej że od tygodnia kumpel krył mi tyłek w instytucie, gdzie studiujemy razem na trzecim roku i gdzie w ciągu tego czasu stałem się zdeklarowanym hulaką.
- Wszystkim mówię, że jesteś na chorobowym; że cię przewiało i dostałeś zapalenia jakiegoś nerwu; że

wykrzywiło ci twarz -zarechotał Rabinowicz. – Więc biegnij do swojej znajomej
lekarki – szparki-wyręczarki, niech ci załatwi porządny papier dla dziekantu. A tymczasem chodźmy na piwko, samo nie przyjdzie … zresztą wiesz.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Lilah, dodano 19.01.2016 05:12

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.